

Alegat. 121.

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej

z petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, wniesionej do l. 209/S.

o reformę szkół średnich.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo politechniczne we Lwowie wystosowało do Wys. Sejmu krajowego petycję domagającą się, aby dając początek niezbędnej reformie szkół średnich, zwołał ze swego ramienia ankietę, któraby złożona z obywateli rozmaitych zawodów, jakoteż delegatów różnych ciał naukowych, poruczone miała wypracowanie projektu reform potrzebnych dla naszych szkół średnich.

W uzasadnieniu tej ważnej petycji Towarzystwo politechniczne kładzie nacisk na tę okoliczność, że w ankietach dotychczasowych podnoszoną była wyłącznie potrzeba reformy szkół ze względów czysto naukowych i dydaktycznych a względy podniesione przez petycję były pomijane.

Względami temi dla Towarzystwa politechnicznego są: 1. podział szkół średnich na gimnazya filologiczne i szkoły realne, zdaniem Towarzystwa niewłaściwy, bo wykształcenie, jakie dają szkoły średnie winno być jednym i jednolitem; 2. mały wzgląd na dobro młodzieży pod względem zdrowia przez przeciążenie nauk; 3. małe stosunkowo zwracanie uwagi na stronę wychowawczą i kształcenie charakterów w młodzieży.

Komisyja edukacyjna, o ile poczuwała się do obowiązku korzystania z pierwszego potrącenia sprawy szkół średnich w obecnej sesji sejmowej, aby uczynić je przedmiotem dyskusyi w Wysokiej Izbie i zaznaczyć jej pieczołowitość dla tych najwyższej dla kraju wagi interesów, o tyle ani na chwilę niełudziła się co do trudności, jaką ten przedmiot przedstawia.

W pierwszej linii przychodzi jej też wyrazić żal, że do obrad brakło jej danych jakie W. Rada szkolna o stanie szkół ludowych z wielką skrętnością i pracowitością przedstawia, a które pozwalają sobie złożyć obraz, chociażby jednostronny, o całości ich ruchu, z urzędowego źródła

czepiany. Sprawozdanie delegata Wydziału krajowego do Rady szkolnej krajowej, zawierające pogląd na czynności tejże Rady w zakresie szkół ludowych i średnich, zawiera wprawdzie cenne skazówki o ruchu uczniów i nauczycieli ale po za statystykę liczb niewychodzi. Bez takiego podkładu poprzestać ona musiała koniecznie na informacjach, które członkom swoim zawdzięczała na głosach publicznych, które się w ciągu ostatnich lat w tej sprawie odzywały, na rozpatrzeniu się w przepisach obowiązujących i wiadomościach, jakie o ich wykonaniu mieć mogła, na poszukiwaniach wreszcie, którym krótkość zamierzonego czasu sama zakreślić musiała szersze granice.

Pomimo tego ograniczenia swego komisya czuła się obowiązana wyjść po za treść i motywa petycyi Towarzystwa politechnicznego, wypowiedzieć zdanie o przytoczonych uwagach i zbogacić je nowemi, jej myśl przewodnią zaś, potrzebę reformy szkół średnich w naszym kraju przyjąć w zupełności i wypowiedzieć, że postawić ją należy na porządku dziennym usiłowań naszego kraju.

Czyniąc to, komisya jest daleką od wytaczania procesu najwyższej krajowej magistraturze szkolnej, Radzie szkolnej krajowej. Niebędąc nigdy ślepa na jej organizacyjne ułomności a mianowicie na jednolitego i odpowiedzialnego kierunku, któryby tylko dyrektor na czele jej stojący mógł zapewnić, na pomieszenie w niej żywiołu urzędniczego i kontroli poddać się mającego z żywiołem do kontroli i dania kierunku powołanym, występowała ona, (komisya) z projektami zmiany statutu, które przyjęte przez sejm niedoczekają się najwyższej Sankcyi, wie zatem, jakie są granice możliwości tej instytucji, jakie jej wady i przeszkody działania. Wie, że przy tych brakach i przeszkodach niezmiernie trudną byłoby rzeczą połączyć funkcyje administracyjne z działaniem, nadającym edukacji w szkołach średnich wybitną, do potrzeb kraju, natury i charakteru społeczeństwa i narodu zastosowaną indywidualność. Wie, że Rada szkolna w wykonaniu ewentualnych pomysłów swoich krępowaną być musiała przez plany i programy nauki z góry nałożone, może niewszędzie do naszych potrzeb licujące. Wychodząc też dzisiaj z stanu jaki jest, pozostawiając lepszej przyszłości zmiany ustawodawcze samej Rady szkolnej się tyżące, mniema komisya, że wymiana myśli między krajem i Radą szkolną przyczynić się zdoła waleśnie do takiego, w najbliższej przyszłości (w granicach ustaw położonego) przetworzenia edukacji szkół średnich, które chociaż w części najgorętszym i najpowszechniej uczutym odpowie potrzebom.

Pierwszą myślą poruszoną w petycyi Towarzystwa politechnicznego lwowskiego jest uchYLENIE rozszczepienia nauki średniej na gimnazya i szkoły realne. Komisya edukacyjna jednogodnie oświadczyła się za tą myślą. Cokolwiekby przemawiało za tem rozszczepieniem, jakkolwiek prąd ku naukom technicznym mógł je popierać, przeoczyło one potrzebę jednostajnego wykształcenia humanitarnego dla młodzieży, potrzebę stopniującą się w miarę, jak zawód, w późniejszych latach obrany, od studyów i ducha humanitaryzmu ją oddala. Dualizm humanitaryzmu i experimentalizmu przerodniczego zanadto groźnie objawia się w społeczeństwie europejskim, aby go umacniać dualizmem szkół i wczesnie dzielić młodzież na obozy o różnych kierunkach fachowych. Przesądając zbyt wczesnie wybór przyszłego zawodu, rozszczepienie to musiało stać się przyczyną wielu chybionych dróg i zapóźnych narzekań, a poczynione doświadczenia, jak Sprawozdanie delegata Wydziału krajowego wykazuje, wpłynęły na stałe obniżanie się frekwencyi w szkołach realnych. Natomiast, uwzględniając rozejście się młodzieży z szkół jednolitych, średnich, jedno i toż samo wykształcenie zapewniających na dwie drogi do szkół wyższych technicznych i uniwersytetów wiodące, należałoby zdaniem komisyi za użyciem innych praktycznych raczej niż teoretycznych metod, ułatwić uczniom przyswojenie sobie języków nowożytnych: niemieckiego, francuskiego a ewentualnie i angielskiego, należałoby wczesnie objawionym skłonnościom uczniów do nauk technicznych dać zaspokojenie w starannej uprawianej nauce rysunków.

Drugim punktem petycyi jest twierdzenie, że młodzież nasza jest w szkołach średnich naukami przeciążoną, że wskutek tego przeciążenia, jak niemniej wskutek zaniedbania higienicznych ostrożności, w skutek niewiadomości, jak zdrowie pielęgnować, fizycznie upada.

Zarzutowi przeciążenia sprzeciwiać się zdaje bardzo stanowczo fakt, że wymagania egzaminu dojrzałości raczej obniżone, niż podniesione zostały. że z zakresu tegoż egzaminu wyjęto naukę religii, historię dla tych, którzy w ostatnich kursach znakomite w niej poczynili postępy, zadanie tłumaczenia z języka polskiego na język grecki, nauki przyrodnicze, że niewchodzi w ten zakres filozoficzna propedeutyka.

Porównywując dawniejszy stan szkół z dzisiejszym, musi się też uznać, że dzisiejszy znajduje w zaprowadzeniu języka ojczystego jako wykładowego nadzwyczajne ułatwienie nauki.

Należy z tych dwóch powodów przyjąć jako pewnik, że młodzież przedmiotami przeciążoną nie jest, że ma stanowcze ułatwienie w ich nabyciu, że punktem honoru narodowego dla niej być powinno, nie tylko wymaganiom dzisiejszym zadość uczynić, ale podniesieniem przeciętnego poziomu rezultatów nauki, wpływając na cofnięcie wszelkich co do wymagań modyfikacji.

Żaden przedmiot w planie naukowym dzisiejszym zbyt cennym nie jest, owszem winne one być raczej rozszerzone i wzbogacone: 1. przez naukę starożytności greckich i rzymskich; 2. przez obowiązkową naukę dziejów ojczystych, 3. przez wprowadzenie obowiązkowej nauki trzeciego nowożytnego języka.

Należałoby, po przeprowadzeniu wskazanych poniżej reform pedagogiczno-dydaktycznych w gimnazyach dążyć wszelkimi siłami do przywrócenia egzaminowi dojrzałości pierwotnego właściwego znaczenia i poddać rewizji jego warunki. Niezrozumiałą i nie umotywowaną rzeczą wydać się musi, dla czego n. p. egzamin ten wytrąca przedmioty jak religia, historia, nauki przyrodnicze, propedeutyka filozoficzna, które najlepiej przy stawianiu stosownych pytań pozwalają ocenić dojrzałość młodzieńca pod względem moralno-religijnym, rozwoju myślenia i obejmowania myślą nabytków wiedzy, a w kilkanaście dni po zamknięciu ostatniego kursu czyni z nim nowe w ustnym egzaminie doświadczenia, o ile posiada starożytne i nowożytne języki, chociaż się w przeciągu owych dni kilkunastu lepiej wyuczyć ich nie mógł. Należałoby zatem poddać warunki egzaminów dojrzałości ścisłej rozważce a mianowicie: o ile do tych egzaminów należałoby może wprowadzić jako czynnik kontrolę zakładów wvższych, do których abiturycenci udać się mają.

Zbyt powszechnemu niestety! głosowi o przeciążeniu w kołach rodziców i uczniów, dążeniu, które nie zwracając uwagi na właściwy humanitarny cel nauki średniej, chce z niej jak najprędzych praktycznych rezultatów, miękkiemu prowadzeniu w domu młodego pokolenia, trzeba dzisiaj bardzo wiele przypisać złego i to złe trzeba poprawić. Obowiązkiem naszym, odkąd język ojczysty jest językiem wykładowym, jest dążyć do podniesienia poziomu nauki w szkołach średnich, obowiązkiem zarówno rodziców jak dzieci, obowiązkiem całego kraju.

Możliwą wszakże jest rzeczą, że pomimo obniżenia wymagań, mimo spadania poziomu nauki, młodzież niewłaściwie traktowana, niedobrze uczona, w środki nauki niedostatecznie zaopatrzona, nie tylko przeciążoną czuć się może, ale co najgorsza, rezultatów odpowiadających pracy swojej niewykazuje. Ten wypadek zachodzić musi w szkołach średnich galicyjskich tu i owdzie, ten wypadek sprowadza narzekania ugruntowane, z nim się też liczyć musi kraj, który jeżeli na co, to na taki ujemny objaw obojętnym być nie powinien.

W pierwszej linii postawić tu należy, o ile nauczyciele nowi pedagogiczno-dydaktyczne otrzymali przysposobienie. Brak osobnych katedr pedagogii i dydaktyki dla kandydatów stanu nauczycielskiego, brak połączonych z nimi seminarjów dydaktycznych zwracał już uwagę Wysockiego Sejmu i wywoływał wnioski do Rządu, które dotąd uwzględnienia się nie doczekały. Same przepisy egzaminu kandydatów nauczycielskich szkół średnich się dotyczące, ograniczały warunki przysposobienia pedagogiczno-dydaktycznego do elaboratu domowego treści pedagogiczno-dydaktycznej i lekcji próbnej, który to ostatni warunek w ostatnich czasach uchylonym, pierwszy zaś do dopuszczenia kollokwium na podstawie złożonej rozprawy rozszerzonym został.

W konsekwencji z tym zapatrywaniem Wysokiej Izby wnosi komisya edukacyjna, aby i tego roku przypomniano Rządowi jej życzenia, a mianowicie utworzenia osobnych katedr pedagogii i dydaktyki w Uniwersytetach krajowych, zaprowadzenia dotowanych i uorganizowanych Seminarjów pedagogiczno-dydaktycznych, wprowadzenia pedagogiki i dydaktyki jako obowiązkowego przedmiotu do wszystkich grup egzaminów nauczycielskich.

Trudno sobie wszakże taić, że ulepszenia tą drogą zdobyte działać dopiero będą na dalszą przyszłość, że mianowicie w latach najbliższych, gdy się gimnazyja nasze egzaminowanymi wedle dzisiejszego systemu nauczycielami napełnią, a szkodliwe supletury znikną, nauka szkół średnich będzie w ręku tych, którzy dali dostateczne dowody fachowego wykształcenia ale pedagogiczno-dydaktycznego dać nie byli nawet obowiązani. Z tym faktem trzeba się liczyć i trzeba szukać środków zasadniczych.

Takim środkiem zaradczym wydaje się przedewszystkiem wprowadzenie w życie nauczycielstwa szkół średnich, czynnika pobudzającego: współzawodnictwa, ambicyi i widoków uprawnionych na poprawę materialnego bytu. Wiadomo, że nauczycielstwo szkół średnich nie ma tego rodzaju pobudek, że prócz Dyrektorstwa gimnazyum inne mu się nie otwierają widoki. Zrozumieć łatwo, że pięciolecia takimi pobudkami nie są, bo otrzymuje się je nie w skutek zasług, ale w skutek lat służby. Mamy pewność, że w kraju znajdują się siły dostateczne do obsadzenia trzech gimnazyjów wyborowemi i pod względem naukowym i pedagogiczno-dydaktycznym siłami, że zatem będzie można utworzyć trzy gimnazyja wzorowe w Krakowie, w Przemyśle i we Lwowie z ograniczoną liczbą uczniów, których grona nauczycielskie wyłącznie z egzaminowanych i notorycznie najlepszych sił złożone, wyżej płatne, miałyby obowiązek nie tylko w przeprowadzeniu planu naukowego najświetniejsze wykazać rezultata ale służyć zarazem jako manudukujące organa dla młodych, egzaminowanych już kandydatów nauczycielskich, obowiązanych, co najmniej rok jeden, spędzić w charakterze aplikantów na gimnazyjach wzorowych, a to, za zabezpieczeniem sobie odpowiedniego rządowego stypendyum. Z tych gimnazyjów wzorowych mogłyby siły nauczycielskie lepiej przysposobione iść do prowincjonalnych gimnazyjów, podobnie jak nauczycielom tychże gimnazyjów daną byłaby pobudka do usiłowań aby na lepsze warunki dostać się na posady gimnazyjów wzorowych.

Ale i ten środek działać dopiero będzie w przyszłości stosunkowo dalszej. Bezpośrednio działać może tylko większa swoboda udzielona e. k. Radzie szkolnej krajowej w stosowaniu planu szkół średnich do potrzeb i natury kraju naszego, przeprowadzenie w rozporządzeniach i środkach nauczania takich zmian, które tym potrzebom odpowiedzą. W tej kolei myśli, mniemamy, że dotąd niedostatecznie uwzględnionemi były owe wymagania, które wprowadzenie języka ojczystego, jako wykładowego za sobą pociągnąć było powinno. Szkoły średnie językiem ojczystym wyposażone winny były oprzeć się w tejże samej chwili o tradycje nauczania i nauki w języku ojczystym, zamiast być, czem są dotąd, przetłumaczonym większą częścią z języka niemieckiego na polski wykonaniem planu szkolnego, dla szkół pozagalicyjskich przeznaczonego.

Zgadzamy się najzupełniej, aby zakres nauk w naszych szkołach średnich, do zakresu w innych gimnazyjach cislitawskich dorastał, żądać musimy, aby nie był w wykonaniu wiernym i ślepym jego plagiatem, aby co do szczegółów swoich nie ulegał bliższemu oznaczeniu, które tylko dokładna znajomość stosunków umysłowych kraju dać może.

Aby to się stać mogło, musi plan nauk ogólny uleść w skutek wniosków Rady szkolnej krajowej, powziętych w porozumieniu z Wydziałem krajowym i siłami naukowemi kraju rewizyi Rządu, która właściwości naszych potrzeb i kierunku umysłowego a nawet charakteru naszej młodzieży uwzględni. Chcemy aby młodzież nasza umiała tyle, co młodzież państwa, nauka w języku ojczystym wymaga jednak koniecznie, aby oparła się na dokładnej znajomości natury, charakteru młodzieży, na związku między umysłowością narodową a szkołą.

W jednym kierunku szczególnie podnieść należy praktyczną tego zwrotu konieczność: w nauce języka niemieckiego. Krajowi naszemu zależy w najwyższym stopniu na tem, aby język Dynastji, język władz centralnych, język jednego z najwyżej pod względem nauki stojących narodów, język sąsiedni od zachodu był doskonale znanym młodzieży, aby nim zupełnie władała. Odkąd języki krajowe stały się wykładowemi, stać się to może tylko wtedy, gdy ten język uczony będzie metodą praktyczną. Gramatyki przeznaczone dla Niemców, gramatyki naukowe, wypisy wzięte z szkół niemieckich nie mogą odpowiedzieć tutejszej potrzebie. Trzeba z języka swojego do obcego przeprowadzić, trzeba go ćwiczeniem praktycznem przyswoić, co się dotąd nie stało. Nadzór podejrzania pełny wysokich Władz, starania usilne Rady szkolnej rozbijają się będą zawsze o nieuwzględnienie tego faktu, że od chwili zaprowadzenia języka ojczystego, należało języka niemieckiego uczyć inaczej, praktycznie i nie podług planu naukowego ogólnego. Ośm lat szkół średnich aż zanadto wystarcza, aby uczniom język ten przyswoić, ale trzeba uwzględnić krajowe stosunki, trzeba Radzie szkolnej pozostawić wygotowanie planu uczenia tego języka, obowiązując ją tylko, aby ostatniego celu nauki pod tym względem dopełnia.

W wykładzie języka polskiego niemniejsze podnieść by można skargi. Jeżeli część gramatyczna zabezpieczoną jest gramatyką Dra A. Małeckiego, to część historyczno-literacka, w której na początku wyższego gimnazjum w klasie piątej rozpoczyna się nauka od czytania najdawniejszych zabytków języka od Biblii królowej Zofii, Psalterza floryańskiego i td. jest wprost i dydaktycznie i pedagogicznie niedopuszczalną, tak ze względu na treść zabytków jak na lingwistyczne, zaledwie w ostatnich latach gimnazjum możliwe badania. Język polski ma piękną i bogatą literaturę, która i smak i język i styl młodzieńca wyrobić jest w stanie, trzeba jej użyć obszernie i szczerze, bez obawy, aby ona uczucia lojalne w ludności zachwiała, chcąc do niej zachęcić, badania językowo literackie pozostawić dojrzelejacy m już umysłom.

W językach klasycznych, dających konieczną szkołę gramatyczną dla wszystkich a otwierających świat starożytny, będący najwyborniejszym i doświadczoneym środkiem kształcenia humanitarnego, nie kładzie plan ogólny nauk należytego przyćisku na wiadomości starożytne i historyczno-literackie. Są one konieczne, aby świat ten starożytny do młodzieży zbliżyć i obudzić w niej zamiłowanie jego. Były przedmiotem skutecznego wykładu dawniej i dzisiaj nim być powinny, jeżeli młodzież ma wynieść ze szkoły coś więcej, nad pamięć trudności gramatycznych. Mieszkańcy kraju tego odznaczali się zawsze zamiłowaniem klasycznej starożytności, plan naukowy powinien ją budzić nauką języków starożytnych z jednej strony, ale z drugiej także podaniem, nieprzypadkowym tylko, wiedzy o życiu politycznym, społecznym, religijnym i umysłowym starożytnych.

Środki naukowe, książki, nabierają tym większego znaczenia, im mniej pomimo odezw kraju, pedagogiczno-dydaktyczna kwalifikacya nauczycieli zabezpieczoną została. Książka dobra, dla wszystkich zakładów jednostajna, językowo poprawna, staje się przewodnikiem nauczyciela, miarą wymagań między nauczycielem i młodzieżą, miarą kontroli władz wyższych, które samowolnego, nie dającego się nadzorować wykładu nauczyciela w szkołach średnich nigdy i nigdzie pod grozą niebezpieczeństwa dopuszczać nie powinny. Dzisiaj zatwierdza Rada szkolna książki na wnioski grom nauczycielskich za wolą W. c. k. Ministerjum, które wedle regulatywu jej w tem ograniczać nie ma. Ztąd wielość książek, częsta ich zmiana, niejednostajność a nawet braki. Oryginalne należą do najrzadszych: posługujemy się zwyczajnie niezbyt poprawnemi tłumaczeniami z niemieckiego.

Ten stan rzeczy powinien być usuniętym chociażby za współdziałaniem kraju. W podaniu dobrych, oryginalnych, do planu naukowego zastosowanych, harmonię między pojedynczemi czynnikami nauczania utrzymujących, od przeciążenia chroniących, bo miarę wymagań podających książek widzimy na teraz jeden z walnych środków skutecznego podźwignięcia nauki szkół średnich.

Najtrudniej podobno naprawić metodę nauczania, jeżeli należycie wdrożoną być nie mogła. U nauczycieli fachowo ukwalifikowanych a dydaktycznie mało przysposobionych jest zawsze nie-

bezpieczeństwo zwiechnięcia głównej podstawy nauczania w szkole średniej, która wedle planu ogólnego ma utrzymywać środek między czystą naukowością a pomiędzy samem ćwiczeniem pamięci. Wykład zbliżony do uniwersyteckiego jest zarówno w szkołach średnich niewłaściwy, jak zadawanie tekstów książek lub skryptów do uczenia się na pamięć i żądanie ich mechanicznego powtórzenia. Przedwczesne wpajanie ducha krytycznego, gdy środków i sposobów badania naukowego jeszcze dać nie można, rozmija się także stanowczo z celem szkół średnich, gdzie nauka dogmatycznie podana, musi być myślą i wyobraźnią objętą, sercem dla moralnej strony młodzieńca spożytkowaną jako środek pedagogiczny, kształcenia rozumu i charakteru użytą.

Nie ulega także żadnej wątpliwości, że charakter narodowy młodzieży naszej, wymaga przede wszystkim, aby jej jasno określano jej obowiązki i ostro żądano ich wypełnienia. Lekcja musi być przynajmniej w sześciu pierwszych klasach szkół średnich zadawaną i żadaną jak najczęściej zadanie musi być określone i jasne a rezultaty odpowiedzianej lekcji, powinny stanowić o postępie ucznia. Niedopełnienie warunków sprawiedliwych winno pociągać za sobą kary. Jeżeli brak egzaminów w wyższych zakładach dotkliwie czuć się daje, w szkołach średnich praca ucznia winna być nieustannie kontrolowaną, a za postępem pracy, pójdzie i postęp w naukach.

Tutaj należałoby nam powiedzieć słowo o konsekwencyach dla zdrowia młodzieży wpływających wedle petycji Tow. polit. z dzisiejszego szkół systemu. Gdy jednak petycja lekarzy galicyjskich wyłącznie sprawie higieny szkół poświęcona, znalazła swoje załatwienie w sprawozdaniu Dra Małeckiego. poprzestajemy na stwierdzeniu, że wspomniane złe skutki, o ile w nauce samej grunt swój znajdują, nie pochodzą z przeciążenia przedmiotami ale chyba z niewłaściwej metody i niedostatecznych sposobów i środków nauczania. Brak energii i zapału dosyć powszechnie u naszej młodzieży spotykany, może mieć przyczyny fizyczne, które znowu do moralnych odnieść należy.

W trzecim punkcie podnosi Towarzystwo politechniczne małą uwagę na stronę wychowawczą i kształcenie charakterów w młodzieży. Przedmiot ten niezawodnie łączy się ściśle ze stroną dydaktyczną. Dobrze pod względem dydaktycznym idąca szkoła wpływa umoralniająco na młodzież, zła dydaktycznie ją demoralizuje. Gdzie nauczanie i nauka kwitnie, tam grają i w uczniach i profesorach siły moralne: pracy, wytrwałości, miłości przedmiotu, miłości osoby nauczyciela ze strony młodzieży i nawzajem. Gdzie nauczania i nauki dobrej nie ma, tam i tego nie ma. Podniesienie więc dydaktyczne szkół jest podniesieniem ich moralnego poziomu. Wszakże są i czysto moralne przyczyny, które tutaj działać mogą i działają — a które zależą od kierownictwa Dyrektora, zachowania się profesorów, karności uczniów, od obowiązujących nareszcie przepisów. Pierwsze i drugie wysuwają się pod możności ocenienia; jest to sprawa Rady szkolnej i władz najwyższych, które wzięły na siebie przez zmianę w mianowaniu Dyrektorów i profesorów znaczną część odpowiedzialności na siebie. Byłoby rzeczą najwyższej wagi, aby czynnik religijno-moralny w szkołach średnich nie schodził na sprawę indywidualnych uczuć i prywatnego życia, aby grona nauczycielskie połączyły swoje usiłowania z katechetami do utrzymania jego dawnego, planem naukowym nakreślonego znaczenia, aby nauka religii nie jako rzecz pamięci, ale jako probierz rozwinięcia myśli i uczuć religijnych młodzieży wróciła między przedmioty egzaminu dojrzałości.

Tutaj zarazem czas powiedzieć, że nie sama szkoła jest czynnikiem wychowawczym, że stósunek do niej rodziny i kół społeczeństwa, wsparcie moralne jakiego od nich doznaje, stanowi w znacznej części o jej błogich lub mniej dobroczynnych skutkach. Jeżeli dom podkopuje powagę szkoły i nauczycieli, jeżeli cecha jej dzisiejsza narodowa tłumaczoną gdzieś będzie jako zwolnienie wymagań i trudności, zamiast, aby pojętą być miała, jako podnieta do tem lepszego i skrupulatniejszego nadzoru młodzieży, jeżeli tej młodzieży w dzisiejszych stósunkach żywszego i wolniejszego ruchu publicznego, niechroni się tem staranniej przed wpływem żywiołów rozkładowych w szczególności przed wpływem pism podkopujących wszelką powagę, napełniających młody umysł przeczeniem uczuć najwznioślejszych lub lekceważeniem osób godnych czci i uszanowania, jeżeli się staranną strażą moralną umysłów młodocianych w domu nieotoczy: szkoła sama, choćby najlepsza, niepodoła

wychowawczemu zadaniu. Podoba mu, jeżeli obejmie młodzież zacnie i poczciwie w domu wychowywaną, jeżeli do wzoru domowego, przyłączy się wzór szkolny: nauczyciel zawodowi swemu z miłością oddany, pamiętny, że i on z społeczeństwa w którym żyje, nie z żywiołu rozkładowego, żadnej niechęci społecznej, żadnych namiętności politycznych i żadnych niepowinien przynosić doktryn, które z religijno-moralnem wychowaniem młodzieży w zgodzie być nie mogą. Ale też nie w sprawach tylko przesunięcia ucznia z klasy do klasy winno istnieć czucie między rodziną i szkołą, ani ta ostatnia uważana być za miejsce koniecznego tylko znalezienia się ucznia z innymi uczniami, jeżeli najpiękniejsze uczucia życia, cześć dla nauczycieli i miłość dla kolegów mają jeszcze być udziałem przyszłych pokoleń. Rodzina i szkoła działać muszą wspólnie, aby stworzyć atmosferę otaczającą życie pokolenia młodego, odgranieczoną koniecznie od codziennego ruchu chwili, od zgubnych i niemoralnych wpływów, od przedwczesnego zajmowania się młodzieży bądź życiem towarzyskiem, wyczerpującem jej czas, bądź życiem publicznem, przekraczającym zakres jej zajęcia i sądu.

W myśl powyższych wywodów, komisya edukacyjna przedstawia Wys. Izbie w załatwieniu petycyi Towarzystwa politechnicznego o reformę szkół średnich następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się Rząd, aby: 1. na obu krajowych uniwersytetach zaprowadził osobne katedry pedagogii i dydaktyki połączone z udotowanymi seminarjami pedagogiczno-dydaktycznymi, a egzamin ustny z obu przedmiotów dla kandydatów nauczycielskich wszelkich grup uczynił obowiązującym.

2. Aby w Krakowie, Przemyślu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów wyniósł na stanowisko gimnazyów wzorowych, dyrektorom i nauczycielom tych gimnazyów wyższą klasę służbową i pensyę odpowiednią tejże klasie służbowej zapewnił, zobowiązując te zakłady do instrukcyi egzaminowanych już i jeden przynajmniej rok w zakładach tych za stypendyalem utrzymaniem bawiących kandydatów nauczycielskich.

3. Aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce.

II. Wzywa się Wydział krajowy aby: 1. w porozumieniu z Radą szkolną krajową i komisją wydelegowaną przez Akademię umiejętności w Krakowie wygotował wnioski zmierzające do projektowania Wys. Bządowi takich zmian a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki gimnazyalnej, b) w urządzeniu egzaminów dojrzałości, c) w instrukcyach dotyczących się dydaktycznego i pedagogicznego prowadzenia młodzieży, któreby z zachowaniem całego zakresu nauki przeznaczonej dla gimnazyów austriackich, Radzie szkolnej pożądaną reformę średniego wychowania i nauczania umożliwiły.

2. Aby wypracowanie dokładnych planów książek dla szkół średnich, zaczynając od najpilniejszych w porozumieniu z Radą szkolną powierzył dwu komisjom we Lwowie i Krakowie z sił nauczycielskich, skich i naukowych złożonym, które po wspólnem porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie, zajmą się tem wypracowaniem planów, niemniej, aby w przyszły budżet wstawił sumę na nagrody za najlepsze książki, wedle tych planów wykonane.

Sprawozdaniem tem i wnioskami raczy Wys. Sejm uważać petycyę w poparciu wniosków Towarzystwa politechnicznego lwowskiego a mianowicie: 202, 203, 204, 205, 231, 255, 270, 291, 307, 330, 332, 335, 346, 364, 372, 382, 417 za załatwione.

Přzewodniczący:
Dr. I. Majer.

Spráwozdawca:
Dr. J. Szujski.

